Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 „	Zł. 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 „	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50		1/16 „	Zł. 15·—
			1/32 „	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, czwartek dnia 24-go grudnia 1931 r. Nr. 50

Wstecz czy naprzód?

Kongres muzułmański w Jerozolimie zakończył swe obrady. Choć bez tych wrażeń bezpośrednich i bez wsłuchania się w nurt obrad, które jedynie dać mogą obraz pełny i trafny, to jednak i z tej odległości i na podstawie wyrwanych wiadomości można sobie w przybliżeniu wyrobić zdanie o tem, bądź co bądź ważnem zdarzeniu na drodze naszego ruchu.

Już przed rozpoczęciem kongresu wyraziliśmy tu na tem miejscu zapatrywanie, że kongres będzie kadłubowy. Był nim rzeczywiście. Wynika stąd pierwszy, ważny dla nas wniosek: znaczenie tego kongresu nie jest panislamskie, a taki zasięg pragnął mu nadać mufti. Proklamowana przed szeregiem miesięcy myśl ustanowienia kalifatu na tym kongresie, szybko została porzucona jeszcze przed kongresem, pod wpływem niezgodności państw muzułmańskich i ich wzajemnej zawiści, a może i pod naciskiem Anglji. Zachodziła jednak ewentualność, że myśl ta wróci na samym kongresie. Obawa ta nie ziściła się, a tem samem nie został ustanowiony symbol zjednoczenia świata muzułmańskiego.

A dalej. Kongres uwypuklił konflikt w palestyńskim świecie arabskim i wzmocnił zdezorganizowaną opozycję przeciw muftiemu. Ale kto się bliżej przypatrzy programowi tej opozycji, stanowiącej niejako „umiarkowane" skrzydło w świecie arabsko-palestyńskim, ten może się przekonać, że różnica w stosunku do nas leży tylko w akcencie, w tonie. Główne punkty negacji są identyczne.

Można przyjąć, że rozdział między grupą muftiego a grupą burmistrza w Jerozolimie ma przeważnie charakter konkurencji dwóch rodzin o rząd dusz, o to, kto ma być woźnicą na tym samym wozie. Niema dwóch różnic. Może tylko w stosunku do Anglji zaznacza się pewna różnica taktyki, ale tylko taktyki.

Wreszcie wiadomości sygnalizują rozłam między muftim a przywódcą muzułmanów indyjskich, Schaukat Alim. Niewiadomo jeszcze, na czem rozłam ten bliżej polega. Zdaje się, że źródło jego leży w konkurencji dwóch indywidualności, a nie w konflikcie zasadniczym co do zjednoczenia obozu muzułmańskiego. Już w poprzednim artykule wyraziliśmy przypuszczenie, że nie Schaukat Ali posługuje się muftim, ale naodwrót. Przebieg kongresu potwierdził to przypuszczenie i wysunął muftiego na czoło kongresu jeszcze bardziej niż dotąd. Niemniej jednak ten rozłam nie wróży nowo utworzonej organizacji nic dobrego i stać się może przyczyną rozsadzenia młodego gmachu.

Mimo tych bardzo znacznych zgrzytów i niedomagań, stawiających cały twór pod znakiem zapytania, nie można zamknąć oczu przed faktem, że kongres zakończył się szeregiem uchwał, które w zupełności leżą na linji zamierzeń muftiego. Kongres przestał być imprezą doraźną, lecz uchwalił stworzenie stałej organizacji mahometańskiej i powołał do życia instytucję stałych kongresów, zwołać się mających perjodycznie i kolejno w różnych centrach życia muzułmańskiego. Będzie to zatem pewnego rodzaju pendant do światowej organizacji sjońskiej. Kongres uchwalił kreowanie uniwersytetu mahometańskiego w Jerozolimie. Od uchwały do realizacji krok bardzo daleki. Uczucie solidarności mahometańskiej jest może jeszcze zbyt słabe, aby nie załamało się, gdy od słów i uchwał trzeba będzie do ofiar, które bolą — kieszeń. Ale z drugiej strony sprężystość organizacyjna może niejedną przeszkodę usunąć. Należy jednak wątpić, czy oddaleni mahometanie indyjscy — inni w grę nie wchodzą — zapalą się do tworzenia uniwersytetu w Jerozolimie, skoro ich w Indjach jest 60 miljonów, a tam uniwersytetu nie mają. Kongres wybrał stały komitet wykonawczy, a na przewodniczącego — muftiego. W ten sposób stworzony został przedmiot, który ma czuwać nad wykonaniem uchwał. Jest to może największe zwycięstwo muftiego, który mimo opozycji jednak miał na kongresie większość.

Tak zatem uchwały kongresu przedstawiają pod względem organizacyjnym stanowcze plus z punktu widzenia muftiego. Przynajmniej — teoretycznie.

Ogólne uchwały kongresu, o ile już do nas dotarły, przedstawiają się jako sprytnie zamaskowane pod płaszczem religji uchwały polityczne. Np. postulat oddania kolei hedżańskiej muzułmanom dla podróży pątników do Mekki, były niczem innem, jak protestem przed imperjalistycznemi zakusami państw europejskich, a równocześnie pokłonem muftiego w stronę Ibn Sauda, który kongres bojkotował, zazdrosny o prymat Mekki w świecie muzułmańskim.

Natomiast zupełnie niezamaskowane były uchwały kongresu w sprawie dążeń narodu żydowskiego do odbudowy swej siedziby w Plestynie. I one były sprytnie zaprawione dla podniebienia muzułmańskiego sosem rozmaitych demagogicznych haseł religijnych. Reprezentanci palestyńskiej (czy też światowej) „Agudy", którzy pośpieszyli się na początku kongresu, zgodnie zresztą ze swym naturalnym pociągiem, polizać stopy muftiemu, dostali zasłużonego kopniaka. Mufti nic się nie rozumie na lizuństwie, bo nawet agudowej prasy nie dopuścił do kongresu.

Najciekawszem jednak w tej całej imprezie jest stanowisko Anglji. Możnaby je określić co najmniej jako „neutralną życzliwość", czy też życzliwą neutralność. Ale zdaje się, że nawet coś więcej. Raz tylko, gdy dwaj egipscy delegaci zaatakowali rząd Mussoliniego z powodu gnębienia Arabów w Trypolisie, skuliła się pięść mandatarjusza siedziby narodowo-żydowskiej i usunęła delegatów z kraju! Zgodnie jednak ze swoim „dualistycznym" obowiązkiem, pozatem przypatrywała się spokojnie przebiegowi kongresu.

Zamierzenia Anglji wydobywają się na wierzch bardzo powoli. Czasem po wielu latach. Anglik ma cierpliwość. Nigdy nie bierze odwetu słowami. I dlatego dziś jeszcze trudno przejrzeć sens i cel podejrzanej na razie taktyki rządu mandatowego i jego tajnych emisarjuszy, którzy o wszystkiem wiedzą i wszędzie inspirują pod rozmaitą postacią — misjonarzy, przyjaciół, agentów i t. d.

Gdy kongres się rozpoczął, ostrzegaliśmy przed jego bagatelizowaniem. Dziś należy się ostrzec przed przecenianiem jego znaczenia. Ale sprawiedliwy, objektywny sąd nie pozwala głowy chować w piasek i każe uznać, że został położony kamień węgielny pod nową organizację mahometańską, która ma w tej chwili nieprzychylne wobec nas stanowisko. Zapewne. Na dalszą metę także przeciw chrześcijaństwu.

Będą w świecie mahometańskim współdziałać dwie siły: jedna, aby nie dopuścić do realizacji powziętych uchwał jako fantastycznych przy dzisiejszej tendencji zorganizowania się państw mahometańskich na zasadzie odrębnej samodzielności politycznej, a druga dążyć będzie do wzniesienia gmachu na tym kamieniu węgielnym.

Dziś trudno przewidzieć, która zwycięży. Trzeba zarejestrować fakt: kamień węgielny planów muftiego został położony.

To wystarczy, aby i nasza czujność, nasze poczucie odpowiedzialności wzrosło. Piętrzą się trudności, wzróść musi nasza siła, nasza jedność, nasza wola, nasza ofiara.

Przed nami jest tylko jedna droga. Druga jest za nami. Wstecz.

Jak jeszcze może nigdy stoimy w obliczu walki o „być lub nie być" naszego narodu. Chwilami ma się uczucie, jakby się zbliżał zenit naszych cierpień.

Jeśli w naszym narodzie, w każdej jego warstwie, w jego młodzieży motorem wszelkiego działania społecznego stanie się wszechwładna świadomość, że nie wolno nam biernie obserwować biegu wypadków w chwili, gdy ziszcza się to „być lub nie być" naszego narodu, to musi w nas spotężnieć siła czynu według wskazań ideowych sjonizmu.

Kongres muzułmański, choćby i jego znaczenie miało się okazać przereklamowane i przesadzone, jest jednym z tych głosów, które wzywają nas do... zjednoczonego działania. Dziesięciokroć większego, niż dotąd.

Jeśli nie chcemy obrać drugiej drogi: wstecz, ku zagładzie!

Wybór chyba nie trudny!

Dr I. Schwarzbart.

Z „zaczarowanego" Ratusza.

W Tarnowie miało być swojego czasu zorganizowane biuro pomiarowe dla zdjęcia miasta Tarnowa. O kierownictwo tegoż biura pomiarowego miasta Tarnowa starał się p. inż. Stefan Rapf w Tarnowie. Otóż w związku z utworzeniem tegoż biura odbyła się bardzo ciekawa wymiana pism, które dają nam możność wględnięcia w stosunki, panujące na „zaczarowanym" Ratuszu.

Oto bez komentarzy podajemy dosłowną treść pisma, wystosowanego przez p. inż. Stefana Rapfa do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Tarnów, 4 października 1931.

Do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Niżej podpisany inż. S. Rapf, mierniczy przysięgły w Tarnowie, uprasza urząd woj. o rozpatrzenie zażalenia w sprawie oddania w przed siębiorstwo pomiarów m. Tarnowa. Mając do tego pełne kwalifikacje, zabiega podpisany o te pomiary od roku 1928 w biurze budownictwa miejskiego. Mimo przychylnego stanowiska budownictwa miejskiego, brak funduszów wstrzymywał rozpoczęcie i dopiero z wiosną b. r. wstawiono w budżet kwotę 20.000 zł. na rozpoczęcie pomiarów i konkurs miał być rozpisany.

Nowo zamian. kom. p. Marszałkowicz skreślił jednak tę kwotę ze względów oszczędnościowych.

Dnia 4 września zostałem wezwany do dyr. bud. inż. Wojewskiego, gdzie mi p. W. oświadczył, że sprawa została nagle reaktywowana, pomiary się rozpoczną, a nawet otrzymam je z wolnej ręki bez konkursu, jednak pod warunkiem, że przyjmę do swego biura na asystenta brata ciotecznego p. komisarza, niejakiego p. Konopkę, emer. kapitana, topografa woj. instytutu geograficznego.

Podpisany sprzeciwił się temu ze względów zasadniczych i zażądał oddzielenia sprawy oddania pomiarów Tarnowa od sprawy przyjęcia p. Konopki, na co p. komisarz zgodzić się nie chciał, przeciwnie, żądał poprzedniego spisania umowy z p. Konopką. W tym celu przyszedł do mego biura p. Konopkę, który najpierw usprawiedliwił się, że używa przymusu, ale jest w krytycznem położeniu, bez posady, więc nie może przebierać w środkach, które dopomogą mu do zdobycia posady.

Przy badaniu wyszło na jaw, że z dziedziny miernictwa, potrzebnego do pomiaru miasta, prawie nic nie umie, do czego się zresztą szczerze przyznał, zapewniając o swych dobrych chęciach. Zażądał przyjęcia z płacą 500 zł. miesięcznie, obiecywał poparcie swojemi wpływami i zapowiedział rewizję swoich warunków z chwilą, gdy zda egzamin, do którego się rzekomo przygotowywał.

Słowa p. Konopki utwierdziły mnie w przekonaniu, że 1) sprawa pomiarów Tarnowa stała się nagle pilną w związku z brakiem posady p. Konopki; 2) pomiary miasta Tarnowa otrzyma ten, kto p. Konopkę, bez względu na jego zupełny brak uzdolnienia przyjmie na pracownika z dobrem wynagrodzeniem, gdyż — jak to p. komisarz na poprzedniej konferencji do mnie powiedział — przy dzisiejszem bezrobociu znajdzie się dużo inż. mierników, którzy przyjmą chętnie wszelkie warunki.

Powiedziałem p. Konopce, że na razie ze swojemi wiadomościami byłby mi przy tryangulacji bezużyteczny, mimo to zaofiarowałem mu przyjęcie z płacą 300 zł. miesięcznie. P. Konopka zagroził mi, że w takim razie „z całej tej roboty nic nie będzie". Poradziłem mu, żeby próbował nakłonić swego kuzyna p. komisarza do poprawienia jego bytu.

Na drugi dzień dowiedziałem się od p. inż. Wojewskiego, że p. Konopka z p. komisarzem Marszałkowiczem załatwi już tę sprawę ostatecznie w ten sposób, że mnie będzie magistrat wypłacać 1000 zł. miesięcznie tytułem zaliczki na wykonanie robót, panu Konopce 500 zł. pensji na mój rachunek (również jako zaliczkę na roboty), a ponadto 300 zł. miesięcznie tytułem spłat instrumentu precyzyjnego Zeissa, zakupionego na mój rachunek. Ponadto zamiast lokalu na biuro pomiarów miasta, miał magistrat dostarczyć dla p. Konopki mieszkanie.

Byłem oburzony. Jakto? Więc poprzednio p. inż. Wojewski kilkakrotnie zaznaczał, że miasto będzie ciężko płacić mi miesięcznie 1000 zł. zaliczkowo a obecne dla dogodzenia p. Konopce bez trudu może zapłacić 1800 zł., ale na rachunek przedsiębiorcy? Na to zgodzić się nie mogłem, ofiarowując tylko 300 zł. p. Konopce, a ponadto zastrzegając sobie swobodę zabezpieczenia się w mowie przeciwko ewentualnemu dalszemu wymuszaniu.

Na następnej konferencji u p. inż. Wojewskiego dowiedziałem się, że p. komisarz postanowił ze względu na **wygórowaną cenę i warunki oferty** poszukać rozwiązania na innej drodze.

Zaznaczyć tu należy, że jakkolwiek warunki moje były już od dłuższego czasu z p. inż. Wojewskim dokładnie omówione, a więc niezawodnie i p. komisarzowi dokładnie znane, bo dotychczas nie stanowiły zupełnie tematu konferencji, tylko sprawa przyjęcia i płacy p. Konopki. Projekt umowy między magistratem a mną, przedłożony przezemnie, inż. Wojewski potwierdził, że warunki były nadzwyczaj umiarkowane. W kilka dni później na zapytanie dowiedziałem się, że sprawa została już ostatecznie załatwioną w następujący sposób: Gmina przyjęła p. Konopkę i p. Szczurkowskiego, absolwenta szkoły mierniczej w Krakowie na pracowników kontraktowych, celem przeprowadzenia pomiaru miasta i sporządzenia planów. Kierownictwo będzie sprawował p. inż. **Jedliczka**, radca ministerjalny, kierownik biura pomiarowego miasta Krakowa, za pewnem wynagrodzeniem.

Pomijając stronę etyczną sprawy i pobudki, jakie skłoniły p. komisarza Marszałkowicza do takiego rozwiązania sprawy na korzyść p. Konopki, pozwalam sobie zwrócić uwagę urzędowi wojewódzkiemu, że rozwiązanie to jest sprzeczne z ustawą, która wymaga na kierownika pomiarów miast inżyniera mierniczego przysięgłego, a ani p. Szczurkowski, ani tembardziej p. Konopka tych kwalifikacyj nie mają. P. inż. Jedliczka natomiast, jako urzędnik państwowy i kierownik tak odpowiedzialnej pracy, jak pomiary miasta Krakowa, a ponadto sprawujący z ramienia Województwa nadzór nad pomiarami miast w Województwie Krak., nie może być równocześnie płatnym kierownikiem pomiarów w innem mieście, gdzie powinien mieć tylko nadzór. Nie będzie mógł poświęcić tyle czasu na kierownictwo, ile wymaga pomiar takiego objektu, jak miasto Tarnów. Niedopuszczalnem jest ponadto, ażeby urzędnik państwowy na odpowiedzialnem stanowisku, wykonujący nadzór i kontrolę prac nad mierniczymi przysięgłymi, tym właśnie mierniczym robił konkurencję zawodową.

Niżej podpisany uprasza przeto Urząd Wojewódzki o zarządzenie śledztwa w tej sprawie i spowodowanie, aby została ona załatwioną wedle zasad etyki i sprawiedliwości.

Zastrzedz się muszę przeciw obecnej taktyce p. komisarza Marszałkowicza, który obecnie wyklucza z dyskusji drażliwą kwestję przyjęcia p. Konopki, która stanowiła dotąd oś całej sprawy, natomiast wysuwa się na pierwszy plan bardzo wątpliwe finansowe korzyści miasta Tarnowa.

Tak to odbywa się sanacja gospodarki miejskiej Tarnowa. **Inż. S. Rapf.**

Egzekutywa sjonistyczna przeciw tendencjom secesyjnym rewizjonizmu.

Egzekutywa Światowej Organizacji Sjonistycznej w Londynie nadesłała nam oświadczenie przeciw uchwałom „Związku Światowego Sjonistów - Rewizjonistów", które podajemy prawie w całości.

Już od szeregu lat działalność tego Związku budziła poważne zaniepokojenie wszystkich tych którym droga jest całość i zwartość Organizacji Sjonistycznej. Egzekutywa tolerowała wystąpienia rewizjonistów aż do XVII Kongresu w przekonaniu, że gdy ucichną namiętności kongresowe, poczucie odpowiedzialności i solidarności weźmie górę nad względami partyjnemi i tendencjami separatystycznemi. Ale ta tolerancja Egzekutywy nie znalazła zrozumienia i była nadużywana. Po Kongresie rewizjoniści walkę przeciw Egzekutywie przeobrazili w walkę przeciw Organizacji, która dalej tolerowana być nie może.

Komitet Wykonawczy Związku Sjonistów - Rewizjonistów powziął w końcu września b. r. na posiedzeniu w Calais takie uchwały, które godzą w konstytucję Organizacji Sjonistycznej. Uchwały te streszczają się do następujących punktów:

1) Rewizjoniści tworzą związek, w skład którego wchodzą również osoby, nie wykupujące szekla i pozostające poza Organizacją Sjonistyczną, a więc zupełnie od niej niezależne. Związek rewizjonistów ma nie podlegać wcale Organizacji i nie ponosić odpowiedzialności przed jej organami, a jedynie tylko przed swojemi własnemi zjazdami. Z drugiej jednak strony Związek chce za pośrednictwem swoich członków, posiadających szekel, wpływać na postanowienia i działalność Organizacji Sjonistycznej.

2) Związek Rewizjonistów ustala dla swych członków - sjonistów dyscyplinę wyższą ponad tę, która ich obowiązuje względem Organizacji Sjonistycznej.

3) Sjonistom - Rewizjonistom pozostawia się wolną rękę przy określaniu ich stosunku do sjonistycznych organizacyj krajowych. Faktycznie też rewizjoniści w niektórych krajach wystąpili z Organizacji i przystąpili do zakładania odrębnych „Związków krajowych".

4) Związek Rewizjonistów od czasu do czasu usiłował rozwinąć na drodze nielegalnej akcję polityczną, niezależnie od Organizacji i jej instancyj i podejmował samowolnie kroki u rządów Ligi Narodów i innych instytucyj publicznych. Po uchwałach w Calais wszelka kontrola Organizacji Sjon. nad temi krokami staje się niemożliwa.

Egzekutywa stwierdza, iż przeciw tendencjom rozłamowym, jakie znalazły wyraz w uchwałach z Calais, musi się z całą siłą bronić jedności organizacji sjonistycznej, opartej na zasadzie solidarności narodowej, jak również bronić stanowiska, jakie organizacja sjonistyczna zajmuje zarówno w świecie żydowskim jak i poza nim, osiągniętego przeszło 30-letnią mozolną pracą. Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką egzekutywa ponosi w dziedzinie zachowania tej jedności, egzekutywa stwierdza, iż aczkolwiek niema ona najlżejszego zamiaru krępowania opozycji wewnątrz organizacji sjonistycznej, to jednak zmuszoną jest ostrzec, iż organizacja zwalczać będzie wszelkimi środkami, jakie ma do swej dyspozycji, tendencje anarchji w sferze organizacyjnej i politycznej. Egzekutywa uważa za swój obowiązek wskazać na konsekwencje realizacji uchwał, powziętych w Calais i rezerwuje sobie prawo podjęcia koniecznej akcji i przedłożenia A. C. kroków w celu obrony całości i jedności organizacji sjonistycznej przed wszelkimi atakami. Tytuł członkostwa organizacji sjonistycznej pociąga za sobą dyscyplinarne respektowanie jej przepisów i uchwał. Zasada ta koliduje z przynależnością do pozostającego z zewnątrz organizacji ciała, które również żąda od swych członków zachowania względów dyscypliny, które to względy krzyżować się też mogą z obowiazkami, wypływającymi z tytułu przynależności do organizacji sjonistycznej.

Co się tyczy zewnętrznej działalności politycznej egzekutywa wymaga przestrzegania zasady, iż odrębne rokowania z rządami poszczególnych państw i z Ligą Narodów mogą być prowadzone przez pojedyncze osoby lub grupy jedynie za zgodą egzekutywy. Odpowiedzialna za sprawy organizacji egzekutywa, wybrana większością kongresu sjonistycznego, zawsze gotową jest udzielić poszczególnym ugrupowaniom pewnej możności prowadzenia akcji politycznej, o ile nie koliduje to z ogólnym interesem organizacji. Egzekutywa musi sobie jednak zarezerwować prawo czuwania nad niewystawianiem na szwank żywotnych interesów narodu żydowskiego.

Z rozprawy dyscyplinarnej pana Inż. Zawadzkiego.

Jak już donieśliśmy, wyrok w sprawie dyscyplinarnej przeciw p. inż. Zawadzkiemu nie został wydany, ponieważ ten ostatni, jak i jego obrońca opuścili rozprawę, przedłożywszy pisemny protest.

Protest ten brzmi:

Oskarżony inżynier Stanisław Zawadzki zakłada protest przeciw temu, że przeprowadzić rozprawę i wydać orzeczenie w jego sprawie dyscyplinarnej ma zespół, w skład którego, oprócz p. komisarza rządowego Marszałkowicza, wchodzą pp. adwokat Dr Klein, inspektor Mucha, inż. Okoń i Dr Silbiger, albowiem według przepisu § 64 ustawy gminnej z dnia 13 marca 1899 Nr. 24 galic. dziennika ustaw, obowiązującej w Tarnowie, tudzież według §§ 52 i 53 statutu organizacyjnego urzędników miejskich w Tarnowie, kompetencja do przeprowadzenia rozprawy dyscyplinarnej i wydania orzeczenia dyscyplinarnego przeciw urzędnikowi miejskiemu przysługuje jedynie Magistratowi, względnie Radzie miejskiej (Radzie przybocznej) miasta Tarnowa, a wyznaczony do tego przez p. komisarza powyższy zespół nie jest ani Magistratem, ani Radą.

Wyznaczenie powyższego zespołu do przeprowadzenia rozprawy i do wydania orzeczenia w sprawie dyscyplinarnej przeciw inżynierowi Stanisławowi Zawadzkiemu jest przeto jaskrawem pogwałceniem ustawy i to u samych podstaw porządku prawnego.

Temu zespołowi oskarżony nie poddaje się. Rozprawa, jakąby przeprowadził i orzeczenie, jakieby wydał ten zespół, byłyby nieważne i żadne. Nie może też oskarżony pominąć milczeniem, że wszyscy panowie, wchodzący w skład tego zespołu, każdy co do części materjału, prowadzili w tej sprawie dochodzenia dyscyplinarne przeciw oskarżonemu, a nie jest dopuszczalne, by ci sami panowie byli jego sędziami.

Pp. Dr Klein i Dr Silbiger ponadto na odbytem dnia 19 listopada 1931 r. jawnem posiedzeniu Rady przybocznej miasta Tarnowa wygłosili przemówienia, w których ostro i bezwzględnie potępili działalność oskarżonego, stanowiącą przedmiot obecnego oskarżenia, takie zaś zajęcie stanowiska z góry zapowiada z ich strony orzeczenie potępiające przeciw oskarżonemu, a tem samem wyklucza ich od sprawowania urzędu sędziów.

Tarnów, dnia 5 grudnia 1931.

Dr Józef Offner wr. obrońca oskarżonego. **Inż. Stan. Zawadzki wr.**

Ostrożnie!

W obliczu Zjazdu rewizjonistycznego.

Poniżej umieszczamy głos rewizjonisty w sprawie wśród szeregów rewizjonistycznych bardzo aktualnej.

Redakcja.

Nie zawsze należy być „konsekwentnym". Życie wymaga kompromisów. Życie ma przytem swoją odrębną logikę, plątającą się jak gdyby między kołami młynu życiowego, z którą człowiek, „cząstka ogólnego życia", musi się bezwzględnie liczyć! Kto poznał tę oto logikę życiową, kto potrafił swoją konstytucję psychiczną dostosować do tej życiowej logiki, kto — słowem — kieruje się w życiu „umiejętnie", o tym powiadają, że posiada „mądrość życiową". Ten człowiek zrzekł się coprawda właściwej każdemu człowiekowi a prymitywnej „jedności wewnętrznej", twardej jak stal, nieugiętej, a stał się elastycznym, ugiętym. Tak samo, jak nam imponuje moc namiętności w człowieku, moc nieznająca hamulców, zwyciężająca wszystkie przeszkody, jako wyraz siły wewnętrznej człowieka, tak samo, a może i więcej, przypada racjonaliście (a takimi przecież ludzie się dziś starają być) do gustu ludzka umiejętność wniknięcia w potrzeby chwili, przewidywania tego, co jest nieuniknionem, koniecznem, jak i tego, co się da przez energję ludzką jeszcze zmienić. Wszak niekoniecznie pod znakiem fatalizmu trzeba być urodzonym, żeby wiedzieć, że istnieją w życiu konieczności, nie dające się usunąć i uniknąć, będące bądź t. zw. „żelaznem prawem" życia, bądź też „podwaliną istnienia", nie dającą się ruszyć, ani skruszyć przez ludzki genjusz, choćby to były „mala necessaria". Tem mniej dziś, gdy niewolnictwo w kategorycznem znaczeniu tego słowa nie istnieje, a gdy dwa umysły się spotkają, to oba potrafią się nawzajem poznać, poznać swoje konstrukcje, wiedzieć co który myśli lub pomyśli w związku z daną rzeczą przy takiej sposobności i w tych warunkach i okolicznościach, — dziś, „jednością wewnętrzną", bezwzględną i bezkompromisową namiętnością nic pozytywnego się nie osiągnie, natomiast z pewnością coś negatywnego, złego. W dobie „rozbrojeniowego uzbrojenia" nawet przedstawiciel siły wojskowej uznaje dyplomację, polegającą zasadniczo na możliwie najlepszej znajomości psychiki strony przeciwnej, za życiową broń par excelence. Kto się okaże bardziej elastycznym, co się zowie, kto lepiej będzie znał chwilowe potrzeby życia, kto głębiej zrozumie chwilową konjukturę, kto bardziej wyczuje zanoszącą się burzę lub pogodę, ten i tylko ten zwycięży.

* * *

Wszechświatowa organizacja rewizjonistyczna nie wystąpiła jeszcze z wszechświatowej organizacji sjonistycznej, której jest jeszcze frakcją wewnętrzną, acz mocno się pod każdym względem różniącą od innych frakcyj wszechśw. organizacji sjonistycznej. Natomiast poszczególne oddziały wszechśw. organizacji rewizjon. w poszczególnych krajach mogą się odłączyć od org. sjon. Oddział organizacji rewizjonistycznej w Polsce postanowił obwołać się odrębną organ. sjonistyczno-radykalną, nie mającą, prócz kilku zasadniczych rzeczy, jak fundusze, nic ani z krajową, ani z ogólną organ. sjonistyczną wspólnego. Obecny zjazd rewizjonistów ma tę decyzję albo zaaprobować, albo odrzucić chwilowo, t. j. do chwili wypowiedzenia się o tej sprawie wszechświatowego zjazdu rewizjonistycznego.

Takie postawienie kwestji jest jednak i płytkie i fałszywe. Nie o to, jaką w tej sprawie poweźmie uchwałę przywódca rewizjonizmu, idzie, gdyż nie on dyktuje dziesiątkom tysięcy rewizonistom drogi organizacji rewiz., ale te właśnie dziesiątki tysięcy rewizjonistów dyktują jemu tory polityki organizacji. W najlepszym razie dyktują sobie nawzajem, albo raczej wskazują. Przywódca rewizjonizmu rzucił po ostatnim kongresie sjonistycznym w Bazylei hasło separacji. Wskazuje to na mądrość i dużą dojrzałość polityczną tego przywódcy, jeżeli nie przeprowadził tego hasła odrazu i na własną rękę (mniejsza o opozycję w łonie zarządu rewiz) w życiu, pozostawiając kwestję zrealizowania powyższego hasła czasowi, oraz „nizinie" rewizjonistycznej. Winna więc „nizina" ta pokazać, że i ona jest dostatecznie dojrzałą politycznie i mądrą życiowo. O ile nie można tego wymagać od poszczególnych, często-gęsto młodych członków org. rewiz., trzeba to jednak stanowczo żądać od przywódców poszczególnych oddziałów wszechśw. organizacji rewizjonistycznej we wszystkich krajach i miastach. Winni oni się zastanowić przez małą chwilę nad logiką formalną i nad logiką życiową.

Być może, że logika wypadków ostatnich kilku lat na terenie międzynarodowej pracy naokoło zrealizowania hasła „Judenstaatu" w swej konsekwencji w umysłach przywódców radykalnego ruchu rewizjonistycznego doprowadza do wniosku o konieczności utworzenia samodzielnej org. radykalno-sjonistycznej albo nie tyle może o konieczności, ile o niemożności współpracy z obecnym zarządem czy rządem sjonistycznym. Ale — i to „ale" jest zbyt ważkie, by nad niem z lekkością przejść do porządku dziennego, ale należy się zastanowić nad konsekwencją takiej polityki, takiego czynu! A trzeba przyznać, że w świetle analogji historycznych, w obliczu podobnych faktów separacyjnych w łonie ruchów społecznych rozmaitych autoramentów i miejscowości, skutki separacji organ. rewizjonistycznej od ogólnej organ. sjonistycznej, skutki oderwania dziesiątków tysięcy sjonistów od zasadniczego rdzenia, od łona matki, która ich wychowała i do siebie gorąco przywiązała, będą dla ruchu rewizjonistycznego katastrofalne, a dla ogólnej organ. sjonistycznej również niepowetowane.

Zdrowy rozsądek, praktyczny zmysł życiowy, elastyczna „logika" życiowa wołają do rewizjonistów: nie zdobywać się na separację, w każdym razie — ostrożnie!

Gdyż tylko a tylko w jedności siła nasza!

J. Kromołowski.

Unieważniam książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów na nazwisko Pinkas Mendel Spiegel.

Otwarcie muzeum miejskiego i diecezjalnego.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się na Ratuszu uroczyste otwarcie Muzeum miejskiego i diecezjalnego, oraz ośrodka zdrowia.

Przemówienia wygłosili ks. biskup Komar, ks Dr Bulanda, dyr. Kopera imieniem Związku muzeów polskich, p. Treter imieniem Województwa.

Z okazji otwarcia ośrodka zdrowia przemówił p. starosta Skwarczyński i p. Dr Szalit.

Kto kontroluje Magistrat.

Już od szeregu miesięcy wykonuje na Magistracie funkcje komisarza rządu p. A. Marszałkowicz i dziwnem to się wydaje, że mimo kilkakrotnych w naszem piśmie umieszczonych zarzutów pod adresem pp. Dra Mütza i Artura Marguliesa, obaj ci panowie swoje funkcje nadal wykonują.

Dużo wątpliwości nasuwa społeczeństwu gospodarka miejska, którą kontroluje p. A. Margulies, będący członkiem czy nawet przewodniczącym komisji rewizyjnej Magistratu.

Szereg ciężkich zarzutów postawiono temu panu publicznie. Wprawdzie toczy się proces, wszczęty przez p. Artura Marguliesa, w którym tenże pragnie się oczyścić, jednak komisarz rządu, który powołany został do wprowadzenia porządku na terenie gminy, powinien przedewszystkiem takiego członka komisji rewizyjnej zawiesić w czynnościach, co najmniej aż do ukończenia procesu.

Nie wątpimy, że p. kom. Marszałkowicz nie dopuści do tego, by ten stan rzeczy nadal się utrzymał.

Dr Mütz w obronie Ilustr. Kurjera Codz.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie BB., na którem zjawił się również p. Dr Mütz.

Na zebraniu tem potępiono wydawnictwo Ilustr. Kurjera Codziennego, zarzucając Kurjerkowi niedostateczne popieranie obecnego reżimu.

W obronie Ilustr. Kurjera Codziennego przemówił jedynie p. Dr Mütz.

Jak na „prowodyra Żyd. Stronnictwa Ludowego" jest to dość praktycznem bronić pismo, które tak haniebnie zachowywało się podczas ostatnich ekscesów endeckich.

Tow. Salomonowi Wurzlowi

wyraża głębokie współczucie z powodu utraty błp. OJCA

Komitet Lokalny org. sjonistycznej w Tarnowie.

Kontrola w kahale.

Na skutek doniesienia pretendentów na „tron kahalny" rekrutujących się z ludzi zasiadających w obecnym komisarjacie kahalnym, urząd wojewódzki przeprowadził w bieżącym tygodniu kontrolę ksiąg kahalnych.

Jak się dowiadujemy, znaleziono tam cały szereg „N. N. pozycyj" na większe i mniejsze kwoty, pobrane przez różnych „dygnitarzy" kahalnych i niekahalnych. Niektórzy z tych, których nazwiska figurują na asygnatach kasowych, twierdzą, że kwot tych nie podjęli.

W następnym numerze podamy szczegółowy wynik kontroli wojewódzkiej.

W związku z przeprowadzoną kontrolą i jej wynikami krążą pogłoski, że już w najbliższym czasie nastąpią zmiany na fotelach kahalnych.

Refleksje po „zjeździe".

„Zjazd" p. Dra Mütza, o którym poprzednio już pisaliśmy, choć nie pozostawił po sobie żadnego śladu, to jednak wykazał, że stara klika magistracka nie zapomniała swych sztuczek.

I tak:

Najliczniej przybyli na zjazd szynkarze, zwabieni na „zjazd" w dość swoisty sposób.

Podatnicy pokrzywdzeni przybyli, by oglądnąć naczelnika Urzędu Skarbowego i mimo iż ten na „zjazd" przybył, dyskusji podatkowej nie było.

Straganiarze czekali na p. Marszałkowicza, bo im przyrzeczono, że na porządku dziennym będzie sprawa straganów, którą referować będzie p. Marszałkowicz.

Naprożno czekano na posłów B. B. pp. Starzyka i Jarosza, którzy mieli urządzić biuro dla interwencyj dla członków „Żyd. Stronnictwa ludowego".

Jednem słowem cały „zjazd" był wielką bujdą, a naiwni obywatele dają sobie jeszcze wmówić, że pp. Dr Mütz i Margulies mają jeszcze coś do oddania.

Dział sportowy.

Dwa zwycięstwa Samsonu.

W ub. tygodniu odniosła niepokonana sekcja pingpongowa Samsonu dwa dalsze zwycięstwa, gromiąc swych jedynych lokalnych rywali Ż. M. S. 8 : 1 i Tarnovię 7 : 2. Napewniejszymi graczami okazali się Holländer, Seiden i Gelbwachs. Wyniki poszczególnych partyj były następujące:

Samson — Ż. M. S. 8 : 1.

Schmidt — Linzenberg 21 : 17, 21 : 18.
Faust — Seltenwirth 21 : 10, 21 : 8.
Gelbwachs — Schreiber 21 : 13, 21 : 18.
Schiff — Klein 21 : 17, 21 : 17.
Seiden — Nath 33 : 21, 21 : 14.
Weiss — Schildkraut 18 : 21, 18 : 21
Faust-Seiden — Schildkraut- Schreiber 21 : 18, 21 : 18.
Holländer-Schmidt — Mass-Klein 21 : 12, 21 : 16.
Gelbwachs-Weiss — Seltenwirth-Nath 21 : 16, 21 : 18.

Samson — Tarnovia 7 : 2.

Gelbwachs — Kornaus 20 : 22 21 : 10, 21 : 13.
Seiden — Muszyński 20 : 22, 21 : 10, 21 : 6.
Holländer — Krawczyk 21 : 15, 21 : 9.
Schmidt — Witek 21 : 11, 19 : 21, 15 : 21.
Faust — Słowiński 18 : 21, 17 : 21.
Weiss — Skrzypek 21 : 19, 21 : 13. G
Gelbwachs-Weiss — Muszyński-Jachimek 12 : 21, 21 : 19, 21 : 19.
Holländer - Schmidt — Witek - Krawczyk 21 : 8, 21 : 15.
Faust-Seiden — Skrzypek-Słowiński 21 : 15, 17 : 21, 21 : 17.

O ignorancji na Ratuszu.

Sprawą p. inż. Zawadzkiego zajmujemy się nie dla obrony inż. Zawadzkiego. Ma on swego obrońcę i naszej obrony nie potrzebuje, ani o nią nie prosi.

Jeżeli sprawą tą obszerniej się zajmujemy, to tylko dlatego, by odsłonić nieco rąbek tajemniczości, jaka zapanowała na Ratuszu od czasu rozpędzenia wybranej Rady miejskiej i Magistratu.

Przecież „zwolniono“ dawną Radę i Magistrat tylko i wyłącznie z powodu złej gospodarki, a względy polityczne wogóle nie były brane w rachubę.

Dziś gospodarzą na Ratuszu członkowie jednego tylko ugrupowania i to nie z woli ludności.

Otóż jak gospodarka ta wygląda, widzimy właśnie obecnie, gdy wyszła na jaw afera autobusowa i gdy stała się głośną sprawa postępowania dyscyplinarnego p. inż. Zawadzkiego.

Pisaliśmy już o akcie oskarżenia, wytoczonym p. inż. Zawadzkiemu przez komisarza rządowego p. Marszałkowicza.

Ciekawą bardzo jest opinja Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie Oddziału w Tarnowie o tym akcie oskarżenia.

Otóż Oddział tarnowski tegoż Towarzystwa wniósł na ręce obrońcy p. inż. Zawadzkiego, p. Dra Józefa Offnera pismo, zaopatrzone podpisami p. inż. Brocha, jako prezesa, oraz pp. inż. Wowkonowicza, Güntera, Kubińskiego, Hüpscha, Dra Pawlikowskiego, Wojtasiewicza, Dyrdonia, Hubera, Vayhingera, Krynickiego, Krzetuskiego, Balsama, Nartowskiego, Byszewskiego, Schwakopfa, Plachtego i Reicha. W piśmie tem Inżynierzy zrzeszeni w Tow. Politechnicznem protestują przeciw temu, że „oskarżyciel nie opierający swego oskarżenia na opinji fachowców, miał odwagę określać uzdolnienia fachowe inż. Zawadzkiego do kierownictwa elektrownią jako **zerowe**“.

W dalszym ciągu czytamy w tem piśmie, że „określenie kwalifikacyj fachowych inż. Zawadzkiego, jako **zerowych**, bez zadania sobie trudu nawet poinformowania się u ludzi z akademickiem politechnicznem wykształceniem, jaki jest zakres nauk Wydziału mechanicznego, musimy napiętnować jako obrazę, rzuconą inżynierom zrzeszonym w Towarzystwie Politechnicznem, którego członkiem jest inż. Zawadzki, a przedewszystkiem Profesorom Politechniki Lwowskiej, których wychowankiem był inż. Zawadzki“.

Pozatem pismo powyższe wykazuje kompletną nieznajomość rzeczy i nieorjentowania się w zwyczajach przyjętych powszechnie w elektrowniach ze strony oskarżenia, a zarzuty tegoż oskarżenia określa pismo jako bałamutne, a rozumowanie oskarżycela jako „naiwne i dyletanckie“.

Pismo kończy się następującym ustępem:

„Po przeczytaniu całości oskarżenia czytającemu je Inżynierowi, stojącemu zdaleka od całej sprawy i nie biorącemu udziału w dochodzeniu, mimowoli nasuwa się wątpliwość, czy i w innych zagadnieniach, a więc natury buchalteryjno - handlowej, finansowej i t. d., nie opiera się oskarżenie na absurdalnych założeniach, wątpliwość, która niejako znajduje uzasadnienie w wyjaśnieniach emerytowanego radcy Magistratu p. Czyżyńskiego“.

Z wiceburmistrza urzędnik Magistratu

Pisaliśmy już o tem, jak p. Dr Mütz stał się z wielkiego wiceburmistrza mały wicekomisarz.

Aż oto organ miejscowej sanacji „Hasło“ prostuje nasze informacje i podaje, że p. Dr Mütz jest obecnie urzędnikiem na Ratuszu.

Fe... Tak pisać o „założycielu i przywódcy“ Żyd. Stronnictwa Ludowego i to jeszcze prorządowego — to niegrzecznie. „Hasło“ zupełnie zdegradowało p. Dra Mütza i odmówiło mu wszelkiego znaczenia w polityce miejskiej.

Wedle „Hasła“ p. Dr Mütz jest „obecnie urzędnikiem na Ratuszu i znalazł się tam nie z tytułu przywódcy jakiejś żydowskiej grupy politycznej“, lecz ot poprostu, bo od tylu lat już załatwia kawałki magistrackie.

Jeżeli zaś taki jest powód zatrzymania p. Dra Mütza na Ratuszu, to czyż Dr Mütz jako urzędnik nie kosztuje nas zbyt drogo?

Podziękowanie.

WPanom Abrahamowi Perlbergowi i Szymonowi Goldbergerowi za łaskawe zajęcie się zebraniem obuwia i skóry dla sierót, jakoteż wszystkim PT. Ofiarodawcom składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Zarząd.

Koledze Wilhelmowi Gutwirthowi z okazji jego zaręczyn z p. Jetką Schiffówną z Łęk serdecznie gratulują

Herman Wymisner — Henryk Rossner.

KRONIKA.

Staraniem org. Tarbuth wygłosi w sobotę dnia 26 b m. w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera p. Dr J. Feig referat (w języku hebrajskim) na temat: „Wewnętrzne wydzieliny organizmu i ich wpływ na ustrój człowieka“. — Zwraca się uwagę, że z przyczyn technicznych referat ten wyjątkowo odbędzie się wcześniej niż zwyczajnie, a mianowicie o godz. 2.30 popoł. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z Tarbutu. Posiedzenie wydziału odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w lokalu Ochronki żydowskiej o godz. 8 wieczór. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Komunikat. Uprasza się wszystkich towarzyszy do zwrotu list z akcji jubileuszowej najdalej do wtorku 29 b. m.

We wtorek dnia 29 b. m. odbędzie się posiedzenie w kancelarji Safa Berura o godz. 7.30 wieczór, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Walne Zebranie członków Związku sjonistów rewizjonistów odbędzie się 25 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczór w lokalu Brith Trumpeldor. Na porządku dziennym: Problemy konferencji krajowej. Uprasza się o punktualne przybycie.

Odczyt poety Romana Brandstättera. W niedzielę 3 stycznia odbędzie się w sali Kasyna odczyt poety Romana Brandstättera na temat: „Tragedja Juljana Klczki“.

Kapai. We wtorek 29 grudnia posiedzenie zarządu o godz 8.30 w lokalu Haszomeru.

Wszyscy do Secesji na „Noc Sylwestrową“, urządzoną przez „Wytwórnię Humoru“, Spółka Akcyjna „Ognisko“ i „Ochronka“.

Znaleziony pierścionek. W lokalu organizacji sjonistycznej przy ul. Mickiewicza 6 znaleziono pierścionek. Poszukiwany może się zgłosić po odbiór do p. Spielvogla w lokalu klubu.

J. Wajslic. W sobotę dnia 26 grudnia odbędzie się w sali Domu robotniczego o godz. 3 popoł. recytacja znanego artysty i reżysera „Trupy Wileńskiej“ Jakóba Wajslica. J. Wajslic uchodzi obecnie za najlepszego recytatora słowa żydowskiego i słusznie cieszy się zaufaniem swych gorących zwolenników, dlatego też każdy jego występ jest mile oczekiwany. Tym razem Wajslic pożegna się z naszą publicznością na dłuższy czas Na pożegnanie wybrał „Humor żydowski“ w utworach Szaloma Alejchema, Szaloma Asza, Tunkelera, Nadira i innych. Utwory te tryskają zdrowym humorem żydowskim, które w interpretacji Wajslica do łez radości wzbudzają słuchaczy. Jesteśmy pewni, że i tym razem, jak i zawsze sala będzie wypełniona po brzegi, tem bardziej, że ceny miejsc są całkiem niskie.

W sobotę dnia 26-go grudnia 1931 r. o godz. 5-tej po południu

odbędzie się

w lokalu organizacji sjonistycznej przy ulicy Mickiewicza L. 6

Zebranie Partyjne Stamsjonistów

z referatem tow. Joachima Neigera n. t. Konferencja Krajowa.

Po referacie dyskusja.

Wstęp wyłącznie dla stamsjonistów.

Z wydawnictw.

„Miesięcznika Żydowskiego“ zeszyt dwunasty pod red. Dra Z. Ellenberga zawiera następującą treść: Ch. N. Bialik: O kulturze, książce i polityce. — A. Alperin: Baron Hirsch (życie i działalność — z okazji 100-lecia urodzin). — Aurelja Gottliebowa: O sztuce Marka Chagalla (z reprodukcjami) — Jakób Grynstejn: Krytyka rozporządzenia o gospodarce finansowej gmin żydowskich w Polsce. — Ignacy Schwarzbart: W impasie antysemityzmu... — A. Tartakower: Zagadnienia dynamiki życia żydowskiego.— M. Kanfer: Asz jako oskarżyciel — Ch. Löw: Wśród poetów.

Administracja: Warszawa, Rymarska 8. — Redakcja: Łódź, Piotrkowska 90.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie